didaskalia
gazeta teatralna

Z numeru: **Didaskalia 174**
Data wydania: kwiecień 2023
Źródło: https://didaskalia.pl/pl/artykul/mily-pokoj-mroczny-las

/ REPERTUAR

Miły pokój, mroczny las

Katarzyna Niedurny

Teatr Współczesny w Szczecinie

Sen nocy letniej

na motywach komedii Williama Shakespeare'a w przekładzie Stanisława Barańczaka oraz na podstawie wywiadów z osobami z niepełnosprawnościami, ich rodzinami, a także osobami zajmującymi się asystenturą seksualną i pracą seksualną

scenariusz: Jakub Skrzywanek, Monika Świerkosz, reżyseria: Justyna Sobczyk, Jakub Skrzywanek, współpraca dramaturgiczna i badania: Monika Świerkosz, scenografia, reżyseria światła: Agata Skwarczyńska, kostiumy: Anna Rogóż i Agata Skwarczyńska, muzyka: Jacaszek, choreografia: Agnieszka Kryst

premiera: 25 lutego 2023

Scena jest podzielona na trzy części, z których każda ma własny klimat i działa według odmiennych zasad. Najwięcej miejsca zajmuje tu mroczny las, majestatycznie wznoszący się na umieszczonym w centrum podwyższeniu. To w jego zacienionych zakamarkach rozgrywa się akcja dramatu *Sen nocy letniej*. W pewnym momencie odsłania się umieszczone pod nim tajemnicze podziemie, ukryte wśród leśnych korzeni. Tam rządzą instynkty i kryją się

liczni w tym spektaklu Pukowie. Z boku zaś znajduje się skromna sypialnia, w której rozgrywają się najciekawsze sceny spektaklu Jakuba Skrzywanka i Justyny Sobczyk.

Na scenie panuje mrok. Zbliża się wieczór poprzedzający zaślubiny Tezeusza (Paweł Adamski) i Hipolity (Magdalena Myszkiewicz). Nic jednak nie sugeruje radosnej atmosfery oczekiwań. Relacje damsko-męskie zdominowane są tu przez przemoc wytwarzającą się między kochankami, ojcem i córką, władcą i poddanymi. Te układy powielają ciągle ten sam wzorzec władzy absolutnej. Pokonana królowa Amazonek Hipolita bez przekonania odgrywa radość panny młodej. Jej rozpaczliwy krzyk raz po raz przerywa akcję dramatu, jednak żadna z postaci go nie słyszy. Hipolita zostanie żoną, bo nie ma innego wyjścia. Hermia (Joanna Maruszak) jest zmuszona przez ojca (Marian Dworakowski) do ślubu z Demetriuszem (Paweł Niczewski), a władza rodzicielska jest tu wzmocniona poparciem księcia Tezeusza. Demetriusz brutalnie odrzuca zakochaną w nim do szaleństwa Helenę (Iwona Kowalska). Nawet między Hermią i Lizandrem (Wojciech Sandach) – kochankami decydującymi się na ucieczkę z Aten z powodu miłości – relacja nie jest łatwa. On natarczywie domaga się seksu, podczas gdy ona wolałaby jeszcze poczekać. Miłość przypomina tu transakcję kupna, gdzie mężczyzna-właściciel znajduje się na uprzywilejowanej pozycji, a kobieta jest przedmiotem jego pragnień.

Na scenie widzimy świat bez duchów leśnych, gdzie ludzie są samotni i zdani tylko na siebie. Reżyser i reżyserka postanowili wyciąć z akcji dramatu Szekspira większość magii. Władza i przepisy prawa stają się tu naczelną zasadą rządzącą światem, a ich naruszenie jest skutkiem działania kapryśnej i nieprzewidywalnej energii seksualnej, która prowadzi do gwałtownych zmian uczuć i nieoczekiwanych przetasowań wśród scenicznych par.

To w głębinach ziemi, na dolnym poziomie scenografii, gdzie rządzą instynkty, budzi się burzliwa energia erotyczna. Właśnie tam, w mrocznej przestrzeni, gdzie zasady ustalają kapryśne zmysły, Lizander zakochuje się w Helenie, a w końcu uczucie dziewczyny odwzajemnia także Demetriusz. Po chwili szaleństwa, którego zasady bardziej niż przyjemny sen przypominają nocny koszmar, dochodzi do podziału między parami, które mogą wyjść na powierzchnię i zawrzeć małżeństwo, ponownie powierzając się władzy książęcej. Młodzi jednak bardziej wyglądają na zdziwionych niż zadowolonych. Możemy się jedynie domyślać, że ich dalsze wspólne życie nie będzie naruszać przyjętych reguł gry małżeńskiej.

Podziemie jest również miejscem, w którym przebywają jedyne pochodzące ze świat baśni postacie, czyli Puki (Amelia Blus, Jolanta Niemira, Justyna Utracka, Bogusław Krasnodębski) – powielone na potrzeby tego spektaklu. Grają je aktorzy z niepełnosprawnościami – uczestnicząc w ten sposób w dwóch planach akcji: współczesnym, w którym mogą opowiadać o własnej kondycji, i w świecie dramatu. Grają również rolę aktorów przygotowujących przedstawienie na zaślubiny królewskiej pary. U Szekspira aktorami są rzemieślnicy, a ich niezgrabne próby konstruowania przedstawienia to najbardziej komiczne momenty dramatu. Na scenie próby do przedstawienia przypominają pracę szkolnego teatrzyku albo też stereotypowo pokazywanych działań teatralnych skierowanych do osób z niepełnosprawnościami. Zaangażowana nauczycielka kontroluje każdy krok aktorów, dbając, by było ładnie i uroczo. Jednak gdy dorośli aktorzy odmawiają grania infantylnego tekstu, w którym się nie odnajdują, dochodzi do buntu. O swojej sytuacji wolą rapować. Podczas gdy we właściwej akcji dramatu status quo zostaje zachowane, na proscenium tworzy się miejsce prawdziwej wolności i sprawczości.

Pokój schowany z boku sceny najsilniej przyciąga mój wzrok. To tam obserwujemy mężczyznę z niepełnosprawnością (Roman Słonina) i jego siostrę (Barbara Lewandowska), którzy przygotowują się do wyjazdu do Brukseli, gdzie planują spotkać się z seksworkerką. Mam wrażenie, że to właśnie w tej części spektaklu doświadczenia osób reżyserujących łączą się ze sobą w najciekawszy sposób. Justyna Sobczyk, przynosząc swoją wiedzę na temat pracy z aktorami niepełnosprawnymi i umiejętność konstruowania scen opartych na improwizacji, doskonale współpracuje z Jakubem Skrzywankiem, który z kolei wykorzystuje swoje doświadczenie w pracy z teatralnymi rekonstrukcjami. Sceny wyjazdu rodzeństwa opierają się na autentycznych materiałach, takich jak posty w mediach społecznościowych, przepisy prawne oraz wywiady z osobami z niepełnosprawnościami, ich rodzinami oraz pracownikami zajmującymi się asystenturą seksualną i pracą seksualną.

Mimo tego, co można wyczytać z opisu spektaklu („Las Shakespeare'a staje się bezpieczną przestrzenią, gdzie osoby, którym odmawiane jest prawo do miłości i seksualności, mogą jej doświadczać"), ateński las pokazany na scenie jest miejscem pełnym przemocy, w którym królują mroczne instynkty. Wypracowane tam rozwiązania nie przynoszą nikomu ani radości, ani satysfakcji. W spektaklu stanowi on kontrapunkt do pokoju – przestrzeni domowej, jasno oświetlonej, w której główną zasadą jest wzajemny szacunek. Rodzeństwo odnosi się do siebie przyjaźnie, seksworkerka (Helena Urbańska) ustala granice, jej działanie pełne jest czułości i szacunku.

Wspaniale w roli brata wypada Roman Słonina, którego naturalność i poczucie humoru zdejmują z akcji cały ciężar. A przecież to seksualność osób z niepełnosprawnościami i praca asystentek seksualnych to najbardziej kontrowersyjny temat spektaklu. Przypominają o tym, przebijając się jakby z

innego świata, członkowie KAMP-u, czyli Klubu Adoratorów Miłości Prawdziwej (Grażyna Madej, Konrad Pawicki i Wiesław Orłowski). Wchodzą do pokoju, wypełniając go swoimi opiniami i moralnymi wątpliwościami. Jest ich tak dużo, że brakuje miejsca dla osób najbardziej zainteresowanych: brata i seksworkerki, a także innych aktorów z niepełnosprawnościami, którzy muszą wywalczyć dla siebie głos w scenie, w której buntują się przeciw obowiązującym zasadom.

Największym problemem tego spektaklu jest sam *Sen nocy letniej*. Wydaje się, że komedia Szekspira jest sztucznie doczepiona do ciekawszych części spektaklu. Dramat nie dodaje nowych znaczeń, powiązania powstałe w obrębie akcji wydają się tworzone nieco na siłę i odciągają uwagę od sedna przedstawienia. To ciekawe, że to już drugi w niedługim czasie, po *Libodo romantico* (scenariusz: Justyna Lipko-Konieczna na podstawie *Ballad i romansów* Adama Mickiewicza i improwizacji aktorskich Barbary Lityńskiej, Remigiusza Kijaka, Mai Kowalczyk, Daniela Krajewskiego, Aleksandra Orlińskiego, Aleksandry Skotarek, Magdaleny Świątkowskiej, reż. Justyna Wielgus), spektakl na temat seksualności osób z niepełnosprawnościami i asystentury seksualnej, który potrzebuje kanonicznego utworu, żeby wprowadzić na scenę potencjalnie ryzykowną sprawę. Domyślam się, że ten zabieg ma służyć usankcjonowaniu tego, co trudne i kontrowersyjne, zakorzeniać stosunkowo nowy temat teatralny w klasyce, a także ustalać zwartą ramę fabularną. Mam jednak wrażenie, że w tym wypadku przez twórców przemawia zbytnia ostrożność, a poruszany przez nich temat broni się bez dodatkowych umocnień.

Jednym z największych atutów spektaklu Justyny Sobczyk i Jakuba Skrzywanka jest fakt, że oddaje on głos osobom z niepełnosprawnościami oraz odsłania czwartą ścianę w scenie, w której dochodzi do spotkania z

seksworkerą. Dzięki temu pierwszemu aspektowi udaje się nadać podmiotowość tym, którzy dotąd byli jedynie przedmiotem dyskusji, i zaprosić do Teatru Współczesnego nową grupę aktorów i widzów. Ten drugi pozwala na wydobycie spotkania ze sfery tabu oraz pokazania go w sposób, który przekracza stereotypowe schematy, pełne wstydu i fałszywego moralizatorstwa. Szkoda jedynie, że tak dużo miejsca zabiera tu klasyczna inscenizacja dramatu.

Wzór cytowania:

Niedurny, Katarzyna, *Miły pokój, mroczny las*, „Didaskalia. Gazeta Teatralna” 2023 nr 174, https://didaskalia.pl/pl/artykul/mily-pokoj-mroczny-las.

Autor/ka

Katarzyna Niedurny

Katarzyna Niedurny – teatrolożka, dziennikarka, recenzentka. Publikuje m.in. w „Didaskaliach. Gazecie Teatralnej”, „Dialogu”, Tygodniku „Przegląd”. Stale współpracuje z „Dwutygodnikiem”. Współprowadzi „Podcast o teatrze”.

Źródło: *https://didaskalia.pl/artykul/mily-pokoj-mroczny-las*